

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie—12 mk., półrocznie—5 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 48 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

W sobotę, 6 bm., odbędzie się w kościele św. Jana o g. 9½ r. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

**PAULINY z TABEŃSKICH SZANTYROWEJ,**  
na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych  
**Mąż, Syn i Siost-ra.**

843

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

#### Kwatera główna 3 paźdz.

##### FRONT ZACHODNI.

*Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.*

Na wybrzeżu i między Langemarch i Zandvoorde w dniu wczorajszym walka artylerji znowu rozgorzała do wielkiej zaciętości, a na środkowych odcinkach frontu walki doszło także do nadzwyczaj silnych ataków ogniowych.

Rankiem znowu starał się przeciwnik, ale zupełnie daremnie, odebrać wywalczony przez nas dnia poprzedniego teren na północ od drogi Menin—Yperu. Wszystkie ataki jego krwawo zostały odparte.

*Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.*

Po obu stronach drogi Laon—Soissons artylerja znowu rozwijała ożywioną działalność bojową. Wzdłuż Aisne, około Reims i w Szampanji ataki wywiadowcze przyniosły nam zysk w jeńcach i zdobyczy.

Na wschodnim brzegu Mozy wczoraj rano udało się wirtemberskim wojskom, zdobyć szturmem na północnym zboczcu wzgórza 344, ku wschodowi od Samogneux, okopy francuskie na szerokości 1200 m. Przez cały dzień Francuzi dokonali 8 kontrataków, aby nas wyprzeć ze zdobytego terenu. W nocy również zacięty przeciwnik dokonywał ataków.

W zaciętych walkach Francuzi zostali odparci. Przeszło 150 jeńców z dwóch francuskich dywizji pozostało w naszym ręku. Krwawe straty nieprzyjaciela wzrastały po każdym szturmie.

Walka ogniowa przeniosła się z pola walki i na sąsiednie części frontu i zarówno dnem, jak i nocą utrzymywała się w sile.

Ataki bombowe naszych lotników w nocy z dn. 1 na 2 października na

Londyn, Margate, Sheerness i Dover odniosły stwierdzony dobry skutek. Na porty angielskie i główne punkty komunikacyjne w północnej Francji zrzucono również wiele bomb z widocznym powodzeniem.

Porucznik Gontermann stracił w walce powietrznej 39-go a nadporucznik Berthold 28-go przeciwnika.

#### Na WSCHODNIM i MACEDOŃSKIM FRONCIE

żadnych większych działań bojowych nie było.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

**BERLIN (1 b. m. Urzędownie.)**— Nowe wysiłki wojny podwodnej w okręgu, blokowanym wokół Anglii, wynoszą 21,000 br. t. reg.

**BERLIN (2 b. m. Urzędownie.)**— Nasze łodzie podwodne zatopiły ponownie na północnej widowni wojny 18,000 br. t. reg.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

### KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 3 października.

Na FRONCIE WSCHODNIM i w ALBANJI

żadnych ważnych wypadków nie było.

#### FRONT WŁOSKI.

W odcinku Gabriele rozgorzała znowu wczoraj walki piechoty. Znaczne siły nieprzyjacielskie szturmowały nasze pozycje. Zdobycie wąskiego odcinka okopu na zachodnim zboczcu góry stanowi dla Włochów jedyny wynik obfitego w straty ataku.

Naczelnik Sztabu generalnego.

**PETERSBURG (2 b. m. PTA.) Konferencja demokratyczna.** Po wyczerpaniu listy mówców, przewodniczący Czcheidze oświadczył, że zebranie głosować będzie najprzód nad formułą: «za lub przeciw koalicji» następnie nad dwiema innymi formułami:  
1) koalicja z partją kadetów  
2) koalicja tylko z przywódcami par-

tji kadetów. 760-ciu głosami przeciw 688 konferencja demokratyczna wypowiedziała się za koalicją. Ponieważ jednak przy głosowaniu dodatkowym w sprawie sposobu współpracy z kadetami większości nie otrzymano, więc przy ponownym głosowaniu zasada koalicji wogóle 813 głosami przeciw 180 została odrzucona.

**PETERSBURG (2 bm. P.A.T.)**— Na wieczornym posiedzeniu konferencji demokratycznej przemawiali przedstawiciele rad robotniczych i żołnierskich, z których większość występowała przeciw współpracy elementów burżuazyjnych.

Podczas posiedzenia delegacja z 200 robotników i robotnic w towarzystwie żołnierzy chciała wdernąć się do sali posiedzeń, oświadczaając, że występują oni w imieniu 1 i pół miliona robotników, którzy wysłali ich, aby protestowali przeciw zasadzie koalicji i żądali natychmiastowego zawarcia pokoju.

Po długich rokowaniach dopuszczono 5 członków delegacji na posiedzenie w celu wyrażenia ich życzeń.

**PETERSBURG (2 b. m. PTA.)**— Wskutek obiegających prasę pogłosek o zawarciu **pokoju kosztem Rosji** skierowana została do rady robotników i żołnierzy interpelacja, jakie środki podejmą socjaliści zagranicą przeciw podobnemu zawarciu pokoju. Rada robotników i żołnierzy odpowiedziała, że pogłoski te są niezasadnione.

**BERLIN (2 bm. Telegr. pryw.)**— Mittag donosi z Karlsruhe: «Secolo» komunikuje z Paryża, że **Kieren-ski** na konferencji demokratycznej dał zapewnienie, iż natychmiast **ustąpi**, jeśli zażąda tego wolna wola ludu i że zdecydowany jest w dalszym ciągu ponosić wysiłki w celu osiągnięcia dla Rosji honorowego pokoju, łącznie z koalicją.

**BERLIN (3 b. m. Tel. pryw.)**— «Voss. Ztg.» donosi z Laganu: wędług ag. Volfa **rządy koalicji** nie odpowiedzą w drodze dyplomatycznej na notę pokojową Papieża, lecz **złożą uroczyste oświadczenie** w sprawie celów wojny.

**BERLIN (3 bm. Tel. prywatny)**— «Lok. Anz.» pisze: Pruskie ministerjum państwowe odbyło dziś zebranie, którego głównym przedmiotem była **reforma izby panów**.

**BERLIN (3 bm. Tel. prywat.)**— «Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu: Jak komunikują z Petersburga rząd amerykański zawiadomił rząd rosyjski, że Ameryka na przyszłość uzależnia swe poparcie od tego, czy Rosja będzie w dalszym ciągu prowadziła wojnę przeciw Niemcom.

## Wartość Rosji.

—s—  
(Rozmowa z hr. Wojciechem Rostworowskim).

Pod powyższym tytułem «Kurjer Polski» podaje bardzo ciekawy wywiad współpracownika swego z dyrektorem departamentu politycznego hr. Rostworowskim, który świeżo powrócił ze Sztokholmu do Warszawy. «Sytuacja ogólna w Rosji—rozpacz hr. Rostworowski, jest więcej niż zła, jest krytyczna. Nietylko bowiem stan armji zdemoralizowanej i rozkładającej się musi przejmować przerażeniem każdego patriotę rosyjskiego, ale również i stan ekonomiczny Rosji.

Co do armji możnaby jeszcze mieć nadzieję, że znajdzie się człowiek popularny, energiczny, za którym pójdzie lepsza część armji, z kozakami na czele, i że uda mu się porwać za sobą i uszdrowić wielu, usuwając z armji dezorganizatorów. Można również przypuszczać, że społeczeństwo rosyjskie, któremu już obrzydła panująca anarchja, społeczeństwo, które widzi, że w wielu momentach poza granicami Marsyljanki rewolucja nie znajdzie żadnej siły organizacyjnej, otrząśnie się z bezwładu i w tęsknocie za porządkiem, za władzą, wyłoni z siebie siły gotowe do planowego organizowania nowej Rosji. Są to jednak teoretyczne możliwości, w istocie zaś stan gospodarczy jest beznadziejny

i tego nie można usunąć z dnia na dzień. O odrestaurowaniu życia gospodarczego Rosji podczas wojny nie ma poprostu mowy. Produkcja przemysłowa została bowiem zahamowana zupełnie, przyczynia się do tego z jednej strony brak węgla, z drugiej niesłychane pretensje i wymagania robotników. Skutek tych stosunków jest taki, że przedmiotów pierwszej potrzeby nigdzie nie można dostać. Jako konsekwencja tego stanu rzeczy zjawia się nieprodukcyjność chłopu, który nie mogąc nic kupić, nie ma podniety do sprzedawania, nie zjawia się więc wcale na targu ze zbożem, co znowu odbija się na aprowizacji, która przy przysłowiowych już dziś rosyjskich środkach komunikacyjnych jest wprost skandaliczna. Głód w centrach przemysłowych jest przerażający, a cierpliwość ludności miejskiej jest zdumiewająca. Ubogiej zimy ludzie marzą na śmierć przed składami płócien i materiałów, stali jednak po 30—40 godzin z rzędu.

Trudno sobie zdać sprawę czy braki żywnościowe spowodowane zostały zmniejszeniem się o 35 proc. zasiewów w roku bieżącym, czy też tylko przez stosunki komunikacyjne. Bo trudna jest ocena w państwie, w którym w jednych powiatach masła jest tyle, że nim smarują osie, a w innych to samo masło kosztuje 5 rb. funt.



**Ewakuacja Petersburga.**

Jak donosi «Nowoje Wremia», ewakuacja Petersburga postępuje planowo.

Wydano odezwę, według której wprawdzie nie należy się obawiać szybkiego zbliżenia wroga ku Petersburgowi, jednakże niebezpieczeństwo ataków lotniczych i niedostatek żywności przybrały takie rozmiary, że należy rozpocząć stopniową ewakuację stolicy. Szkoły są zamykane i poddawane swojego rodzaju mobilizacji, mianowicie przystosowywane są do różnych celów wojennych.

**Nastrój we flocie.**

Jak donosi ze Sztokholmu «Voss. Ztg.», z dobrze poinformowanego źródła komunikują, że już i nowy rosyjski minister marynarki, admirał Wierdiewskij, będący, jak wiadomo, członkiem dyrektorjatu, zgłosił swą dymisję, której jednak Kierenski nie przyjął jeszcze.

Wierdiewskij nie jest w stanie, jak sam zdaje się to wyczuwać, opamiętać stosunków we flocie czarnomorskiej i bałtyckiej, które stały się znówu bardzo groźnymi.

Flota czarnomorska, która do ostatnich czasów uchodziła za oddaną Kierenskiemu, wykazuje wyraźną tendencję w kierunku chęci przejścia do opozycji.

Komisje marynarzy z poszczególnych statków wojennych oświadczyły za pośrednictwem deputacji naczelnemu dowódcy w Sewastopolu, iż pragną same wykonywać władzę dyscyplinarną nad żołnierzami i oficerami. Na podstawie dalszej uchwały na wszystkich statkach wojennych został wprowadzony sześciogodzinny dzień pracy i zostało ponownie zakazane oficerom marynarki noszenie broni.

Centralny komitet wykonawczy marynarki floty bałtyckiej postanowił wezwać rząd do niezwłocznego ogłoszenia na wszystkich frontach stanu zawieszenia broni i do wdrożenia rokowań pokojowych bez uprzedniej zgody sprzymierzeńców.

«Raboczaja Gazeta» pisze:

Stosunek pomiędzy oficerami a marynarzami, znajdującej się w Finlandji floty bałtyckiej, znów się za-

ostrzył, tak iż «wkrótce należy tam znów oczekiwać katastrofy.

Zarówno flota czarnomorska jak bałtycka przyjęły na wspólnych posiedzeniach swych komitetów marynarskich jednobrzmiącą rezolucję, że

rosyjska flota demokratyczna, której delegatów nie zaproszono na obecny kongres demokratyczny, nie uznaje prawowitości kongresu i uznaje jego decyzje za nieobowiązujące dla siebie

**Z prasy niemieckiej.**

**„Problemat Wisły“.**

W swoich «Polskich wrażeniach» opowiada p. Rudolf Kuno, w feljetonie «Voss. Ztg.» swą podróż po Wiśle od Warszawy do Modlina parowym statkiem. Autor urodził się nad Wisłą, ale nad cywilizowaną Wisłą, ujętą umiejętnie w karby przez sztukę techniczną, będącą znakomitą i bardzo taną drogą dla towarów i nieprzedstawiającą niebezpieczeństw żadnych dla okolicznych wsi i gospodarstw.

Jakimi są jego wrażenia po Wiśle nieuregulowanej, dzikiej, zmieniającej swe łożyska, wystawiającej nagie piachy swojego dna na letnie słońce, pozbawionej portów, nieogrodzonej wałami,—łatwo zgadnąć.

I taka podróż dla artystycznej duszy dostarcza pewnych, nawet głębszych wrażeń. Ale nad niemi górować musi wrażenie smutku, jakie sprawia zaniedbanie darów bożych przez niesprawność człowieczą.

Oczywiście, transporty po Wiśle statkami, które nie mogą zanurzać się głębiej w wodę, niż 10 centymetrów, nie są zbyt poważne. Brak portów do ładunków i wyładunków czyni konieczną pomoc łódek. Transport wodą wypada znacznie drożej, niż w Niemczech i nie może konkurować z kolejami. Jednakże przetransportowano Wisłą w 1916 r. więcej niż 100,000 ton. Ale to z konieczności wojennej, dla braku innej dostatecznej komunikacji.

W końcu przenosi się autor myślą do Gdańska i mówi to i owo «o niezdrowych marzeniach o Polsce od morza do morza». Skąd zawraca, drogą już wydeptaną przez publicystów niemieckich, do idei uczynienia, —wspólnymi i zharmonizowanymi siłami Polski, Niemiec i Austrii — z Wisły wielkiej komunikacyjnej arterji między morzami i krajami. Z Wisły da się zrobić dzieło komunikacyjne nieobliczalnej doniosłości. Stąd się nieogarnięte perspektywy otwierają. To też problemat Wisły jest, zdaniem niemieckiego podróżnika «Haupt und Kernpunkt», głównym i zasadniczym problematem całej kwestji polskiej. I jego rozwiązanie w dużej mierze rozstrzygnie o przyszłości Polski.

**Nie odwaga--  
nie ofiarność,  
tylko trochę  
zdrowego rozsądku!**

**Podpisywanie pożyczki wojennej jest obecnie dla każdego z osobna prawem samozachowania!--Gdyż: dobry wynik jest mostem, prowadzącym do pokoju--zły wynik przedłuża wojnę!**

**Dlatego podpisuj!**

9000—4

**Rok 1812-ty i ruina gospodarcza Litwy.**

Interesującej, a lubo przed stu laty sięgającej, wszakże żywej i niezmiernie dziś aktualnej sprawy dotknął J. Iwaszkiewicz w ostatniej rozprawie swojej o «Rejestracji i indemnizacji strat wojennych na Litwie po roku 1812». Autor zasłużył cenniejszą monografią p. n. «Litwa w roku 1812» rzuca przed oczy nasze ponury obraz zniszczenia jakie w owym wielkim roku dotknęło Litwę. Cofając się przed armją Napoleona wojska rosyjskie, planowo pustoszyły opuszczoną ziemię. Generał Gustaw Mauritz Armfelt (szwed w służbie rosyjskiej) świadczy, że «w miejscowościach, przez które przeszły wojska rosyjskie, nie pozostało nic prócz owadów i błota; ludzie i zwierzęta porwani lub zbiegli, domy zrujnowane, szychy potłuczone, zasiewy stratowane». Rosjanie, będąc mocno przekonani, że już nigdy nie wrócą, pragnęli wrogowi zostawić kraj ogolony i wygłodzony, by tem więcej mu kłopotów przysporzyć. Cel dowództwa rosyjskiego został osiągnięty w zupełności, gdyż—jak pisze tenże Armfelt—«gdyby (nawet) Rosja kiedyś z powrotem otrzymała ten kraj, ten ostatni w

ciągu 150 lat przynosiłby korzyści mniejsze niż Syberja».

Lecz jeszcze większą dewastację Litwy pociągnął za sobą odwrót, ściąganej i zdemoralizowanej «wielkiej armji» cesarza francuzów. «Rekwizycje, dostawy, zabory samowolne, tratowanie i koszenie zielonego zboża,—opowiada dalej J. Iwaszkiewicz—wszystko to było niczem wobec nadużyć ze strony kilkudziesięciotysięcznej zgrai maruderów, którzy zbiegłszy z pod chorągwi, rozpełzli się po całym kraju, szerząc mord, pożogę, rabunek... Dwory i wioski, leżące przy traktach i drogach w powiatach wileńskim, trockim, kowieńskim i oszmiańskim zostały obrabowane ze wszelkiego mienia. Poza tem «pięćmiesięczny okres—pisze J. Iwaszkiewicz—trwania Tymczasowego Rządu wskrzeszonego Wielkiego Księstwa Litewskiego zważył na barki mieszkańców obowiązek utrzymywania przechodzących wojsk oraz prowiantowania wielkich magazynów rezerwowych, będących jedynym źródłem zasiłku dla armji francuskiej, oddalonej od swoich podstaw naturalnych». Do tego dodać należy że w dalszym ciągu nie ustawały operacje wojenne, pociągające za sobą opłakane skutki dla kraju. «Pożoga wojenna pochłaniała wsie, dwory, folwarki a niekiedy nawet i całe miasteczka jak, Widze, Kobryń, Wołkowysk».

W grudniu 1812 r. przez Litwę przeciągnęły szczątki armji Napoleona. Tuż za niemi, na ich karkach, szły wojska Czyczagowa, Witgensteyna i Kutuzowa. I oto «wszelkie zabudowania, leżące przy drogach odwrotu, spalono lub rozebrano; o zachowaniu jakichkolwiek zapasów żywności nie mogło być mowy, wszystko padło ofiarą zrozpaczonej, zdemoralizowanej kłęskami, zgłodniałej i zmarniętej, niedawno, jeszcze tak świetnej Wielkiej Armji». Na dobitkę na nieszczęśliwych mieszkańców spadł teraz nowy ciężar prowiantowania powracającej armji rosyjskiej, dla której Litwa znówu miała być podstawą operacyjną wobec przeniesienia działań wojennych dalej na zachód. Powołana do życia przez Kutuzowa Tymczasowa Komisja Gubernjalna Wykonawcza, otrzymała polecenie nie tylko wyegzekwowania wszystkich uchwalonych a niepobranych przez Rząd Tymczasowy Litewski podatków, lecz i wykonanie wszelkich rekwizycji i dostaw, nakazane przez władze francuskie i krajowe.

To ostatnie rozporządzenie władz rosyjskich, po ich powrocie na Litwę, zniewoliło do ustanowienia we wszystkich powiatach Komisji Lustracyjnych, mającej za zadanie zbilansowania wszystkich szkód, poczynionych zarówno przez wojska francuskie jak i rosyjskie. Wznowiony w d. 3

maja 1813 r. Komitet Główny przejął i prowadził dalej pracę lustracyjną i w grudniu tegoż roku doczekał się raportów komisji powiatowych lub jeszcze nie wszystkich. Z tego też czasu datuje rejestr generalny strat, poniesionych przez gubernje ówczesne: Litewsko-Wileńską (pow. Wileński, Zawłżejski, Oszmiański, Trocki, Kowieński, Wiłkomierski, Brasławski, Upicki, Rosieński, Szawelski i Telszewski) i Litewsko-Grodzieńską (pow. Grodzieński, Nowogródzki, Prużański, Słonimski, Wołkowyski, Lidzki, Brzeski i Kobryński).

Według tych obliczeń, gub. Wileńska (bez powiatów Wiłkomierskiego i Szawelskiego, w których lustracja natenczas jeszcze nie była zakończona) poniosła tylko w majątku ruchomym, zabranym przez różne wojska, oraz bydło, padłym wskutek zarazy, straty na sumę 12,815,790 rb. sr., zaś gub. Grodzieńska — 8,141,261 rb. sr., czyli razem 20,957,051 rb. sr. Do szacunku tego nie wchodzi straty w spalonych bądź zrujnowanych budynkach, których ilość wynosiła w gub. Wileńskiej 5071 i Grodzieńskiej 4886.

D. c. n.

